

Kurjer Czesłochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOŚI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk.
z przesyłką pocztową 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

CP OS

CANADIAN PACIFIC
ŻEGLUGA MORSKA

Adr telegr.:
GACANPAC, Warsaw.
WARSZAWA
Marszałkowska 117.
TEL 231-46.

Dwie rocznice.

(Nieco refleksji.)

Dzień 10 lutego winien cieszyć się w umysłach polskich szczególną pamięcią: to dzień zaślubin Odrodzonej Polski z morzem

Polityka Rzpltej od XVI wieku była skierowana przedewszystkiem na wschód. Uwaga społeczeństwa systematycznie była odsuwana od zagadnień zachodu. Nasza granica etnograficzna na zachodzie przesuwiała się systematycznie ku wschodowi, na północy zaś rozrastał się potwór, jak Prusy Wschodnie, który odsuwał nas od morza. Zamiast, posiadając morze rozszerzać nasz handel i wyzyskiwać położenie geograficzne Polski tonęliśmy w beźmiernych przesłrzeniach wschodnich.

Rok temu, dnia 10 lutego, odzyskaliśmy dostęp do morza. Polska zniewolona jest stanąć całą siłą frontem ku zachodowi, aby odzyskać te ziemie, niezbędne dla naszego rozwoju państwowego, które krótkowidzwo polityczne na szczych przodków zatraciło.

Dziwnym zrzędzeniem losu związane się nasze z Francją, przypadało również na początek lutego, na rocznicę odzyskania Pomorza. Wizyta paryska i związek z Francją wzmacnia nasz front zachodni. Szanse naszego zwycięstwa na Śląsku rosną. Odzyskujemy ziemie Staropolski.

Atoli walka na zachodzie zniewała nas do wzmocnienia frontu wewnętrznego przez uporządkowanie naszych stosunków i przez nadrobienie stosunków gospodar-

czych. Wizyta paryska nie odniosła takich rezultatów, gdyby nie poprzedziła jej uchwalenie drugiego czytania konstytucji.

Naprzekąd w pewnej bardzo poważnej instytucji zaczęto prowadzić pertraktacje o obniżenie o płać za robociznę o 10 proc., wzajemian za co fabryka gotowa jest obniżyć cenę towaru również o 10 proc.

Takie zdrowe poczynania należy popierać z największą siłą. Droga wzajemnego porozumienia trzeba usuwać współczesne niedomagania.

Od Sejmu i od Rządu oczekujemy uporządkowania stosunków prawnych i uzdrowienia administracji, nie chcemy bowiem dopuścić, aby świetny rozwój potęgi Polski, usymbolizowany w odzyskaniu dn. 10 lutego 1920 r. dośiępu do morza — został spaczony lub złamany.

* * *

W dniu wczorajszym upłynęła druga rocznica zebrania się pierwszego sejmiku Rzeczypospolitej polskiej. Dnia 10 lutego 1919 r. zebrali się sejm wszystkich ziem polskich po przerwie, która trwała 126 lat. Od tego sejmiku ludzie politycznie nie wyrobieni oczekiwali cudów. Inni spodziewali się, że uchwali on jak najszybciej konstytucję, a następnie ustąpi miejsca nowemu, już zwyczajnemu sejmowi. Pierwsi zawiedli się zupełnie, ponieważ ani człowiek poszczególny ani zbiorowa gromada ludzi nie mogą tworzyć cudów.

Konstytucji w ciągu 2 lat sejm jeszcze nie uchwalił: ponieważ równocześnie musiał spełniać inne zadania ustawodawcze, a ciągła wojna i walka o granice państwa polskiego nie sprzyjały spokojnej pracy nad kartą konstytucyjną. Bądź co bądź pierwszy sejm polski mimo tych zawodów zrobił dużo, a mianowicie przyczynił się już samem swoim istnieniem i funkcjonowaniem do pewnego wyrobienia i pogłębienia myśli politycznej w narodzie polskim. Jest on też na zewnątrz symbolem zjednoczenia ziem polskich rozdzielonych od 1772 r.

Obecnie gdy wojna ustala i sprawa ustalenia granic państwa polskiego dobiega kresu należy się spodziewać, że pierwszy sejm polski w ciągu paru najbliższych

miesięcy uchwali własną konstytucję, poczem orzeknie sam, iż

spełnił swoje zadanie i że składa mandaty w ręce narodu.

Aresztowanie agentów bolszewickich w Bristolu.

Rzekomy generał i rzekomy obywatel.

Telefonem od korespondenta „Kurjera Czesłochowskiego”.

WARSZAWA 11.2 — W hotelu Bristol dokonano aresztowania dwóch osobników. Jeden z nich poławiał się za obywatela kresowego, inny zaś za dymisjonowanego generała armii polskiej, Do-

chodzenie ustaliło, że są to handlowi agenci bolszewicy, którzy w zмовie ze spekulantami bankowymi i najciemniejszymi indywiduami warszawskimi obniżali kurs waluty polskiej.

Pierwszy poseł austriacki w Warszawie.

Ma nim zostać baron Hauenschild. — Jest to niesłychana prowokacja dla Polski.

Telefonem od koresp. „Kurjera Czesłochowskiego”.

WARSZAWA 11.2 — Dzienniki wiedeńskie podają, iż posłem austriackim w Warszawie ma zostać baron Hauenschild.

Trudno dać wiary tej informacji gazet wiedeńskich. Sam już zamiar wysłania tego jegomościa do Polski na stanowisko pierwszego posła austriackiego jest nieczem innym, jak tylko niesłychaną prowokacją całego narodu polskiego.

On Hauenschild sam renegat polski i syna renegata polskiego, włada wprawdzie językiem polskim, ale podczas swego pobytu w Lublinie na stanowisku urzędnika okupacyjnego, nigdy się do tego nie przyznawał.

Robił właśnie dla tego, aby móżdżem łatwiej podstępować rozmowy i wyzy-

skiwać swoją znajomością języka polskiego i stosunków polskich dla Polski i polaków wrogię na cele.

Należy się spodziewać, że polskie ministerjum spraw zagranicznych nie zgodzi się, aby baron Hauenschild, z którego nazwiskiem jest związana wroga działalność antypaństwowa ojca przez lat 25 na bruku wiedeńskim i syna podczas okupacji w Lublinie, aby ten jegomość mógł reprezentować Rzeczpospolitą austriacką w Polsce.

Hauenschild-ojciec był od 1898 roku stałym kandydatem ukraińskim i centralistyczno-niemieckim na namiestnika galicyjskiego, ile razy była mowa o zmianie systemu i o rozpoczęciu ponownem ery germanizacyjnej w Galicji. Syn okazał się jeszcze gorszym wrogiem Polski, niż ojciec.

Wiadomości polityczne.

Zmniejszenie liczby urzędników państwowych.

Prezydent gabinetu Witos uznał słuszność zarzutów, stawianych przez społeczeństwo, iż w hierarchji urzędniczej zbyt wielu jest urzędników wyższych stopni służbowych.

Polecił wobec tego wszystkim ministrom, delegatom rządu i prezesom głównych urzędów zbadać, czy liczba wyższych urzędników ich nie jest za wysoką. Dodał, że należy dążyć do jej możliwego zmniejszenia.

Zmiana posła niemieckiego w Warszawie.

Posł niemiecki hr. Oberndorff podał się do dymisji z racji nadwątlonego zdrowia.

Rząd niemiecki tę dymisję przyjął. Kierownikiem poselstwa zostanie na dal radea legacyjny dr. Dirksen.

Czy przesilenie gabinetowe jest możliwem?

Wczoraj rozszły się pogłoski w Sejmie, że wobec stanowiska N. P. R. ów i

„Wyzwolenia”, uwidoczniającego się w agitacji politycznej na prowincji, możliwy jest wybuch przesilenia gabinetowego.

Dymisja pana Waldemarasa.

Delegat Litwy kowieńskiej do Ligi Narodów, Waldemaras złożył rządowi swemu podanie o dymisję z zajmowanego stanowiska.

Hindenburg o plebiscycie.

Jest on pełen dobrych nadziei.

Odbyła się tu uroczystość spuszczenia na wodę parowca „Feldmarszałek Hindenburg”. Obecny na tej uroczystości w charakterze „ojca chrzestnego” feldmarszałek Hindenburg wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż z zupełną ufnością oczekuje wyników plebiscytu na Górnym Śląsku. Ludność tej prowincji nie może dążyć do połączenia z Polską, tembardziej, że odstraszają winny górnoślązowski upadek waluty polskiej, upadek kultury w Polsce (?) oraz perspektywa, że Górnoślązacy będą musieli uzupełnić szeregi armii polskiej w jej ewentualnej walce przeciwko bolszewikom.

Finlandja boi się rewolucji.

Rewelacje ministra „spraw wewnętrznych” wywołały wielkie wrażenie w prasie fińskiej. Propaganda bolszewicka coraz gęstszą sięcią okryła Finlandję. Odkryto plany ogólnej rewolucji, której pierwszym etapem miało być zajęcie kolei, telegrafów, telefonów i dróg, podpale nie koszar, zabójstwa oficerów itp. Równocześnie z wybuchem rewolucji wewnątrz kraju miał nastąpić najazd bolszewicki.

Wszystkie broszury komunistyczne skonfiskowane we Finlandji, drukowane są w Rosji, szkoły wojskowe rosyjskie przygotowują przyszłych oficerów armii czerwonej dla Finlandji. „Rząd fiński na razie jest bezsilny”, stwierdził minister.

W ten sposób dotrzymują bolszewicy przyrzeczenia nie mieszać się do spraw wewnętrznych Finlandji.

Nie im nie lepiej!

Jak za dawnych dobrych czasów.

„Gazeta Olsztyńska” zamieszcza list nauczyciela niemieckiego w Stegwaldzie, w pow. suskim, który jest odpowiedzią na żądanie pewnego gospodarza „udzielenia nauki religji jego dzieciom w języku polskim, stosownie do ostatniego rozporządzenia rządu pruskiego. List ten brzmi w tłumaczeniu: W Niemczech wszelka nauka religji udzielana będzie jedynie w języku niemieckim. Może pan jednak przyjąć nauczyciela domowego, któryby nauczał wiary katolickiej w języku polskim. Jeżeli wszakże dzieci pozostaną bez nauki religji w szkole, nie będzie się ich uważało za członków kościoła katolickiego. Również nie dopuści się ich do komunji i sakramentów, nie pogrzebie na cmentarzu. Wogóle, jako katolicy, przestaną istnieć. Podpisano: Ehlerl.

Różne nowiny.

— Wice prezydent St. Zjednoczonych Marshall uda się w maju r. b. w podróż do Europy.

— Według doniesień z Monachjum większość bawarskiej izby opowiedziała się za nieprzyjęciem paryskich warunków rozbrojenia. W Bawarii zwołano na najbliższe dni wiece demonstracyjne przeciwko rozbrojeniu.

— Generał Żeligowski ciężko zanie mógł na influencję. W sprawach urzędowych zastępuje go szef sztabu Prystor.

— Delegat Litwy Kowieńskiej do Li gi narodów, Waldemarasz złożył rządowi swemu podanie o dymisję z zajmowanego stanowiska.

Czas odnowić prenumeratę na m. Luty.

Przeciw nadużyciom.

Jak uzyskać wagon na kolejach?

Warszawska Dyr. P. K. P. nadesłała nam wyjaśnienie, w którym czytamy między innymi:

Bardzo wiele instytucji, firm i osób powierza nadawanie do przewozu i odbieranie swych ładunków pośrednikom, którzy według posiadanych przez Dyrekcję danych, informują nadawców, że w celu otrzymania wagonu pod ładunek należy zapłacić na kolei łapówkę.

Dyrekcja nie zaprzecza bynajmniej faktom nadużyć ze strony swych pracowników, które o ile dochodzą do wiadomości Dyrekcji nie pozostają bez kary, ale za jedną z najskuteczniejszych dróg przeciwdziałania nadużyciom uważa to, aby nadawcy dokonywali zamówień na wagony bądź sami bezpośrednio, bądź przez pośrednictwo zupełnie solidnych firm, a nie osób, na zaufanie nie zasługujących, które umyślnie błędnie informują nadawców, aby z ich nieświadomości ciągnąć zyski, a jednocześnie drogą datków skłaniają pracowników kolejowych do nadużyć.

Zamówienia na wagony przyjmują osobiste tylko zawiadowcy stacji lub ich zastępcy, którzy obowiązani są natychmiast, w obecności zamawiającego zapisać do właściwej książki. Zamówienia przyjmują się obowiązkowo na wszelkie ładunki, zakazem Dyrekcji nie objęte, jednocześnie zaś zawiadowca stacji powinien objaśnić zamawiającego o położeniu rzeczy i o tem, kiedy wagon pod ładunek otrzymać może. Dla skuteczności zamówień jest rzeczą pożądaną, aby one były dokonywane na 48 godzin przed dostarczeniem ładunku.

Nikt inny, prócz zawiadowców stacji, nie jest uprawniony do przyjmowania zamówień na wagony i wszelkie pod tym względem objaśnienia innych urzędników na stacjach, a tem mniej osób postronnych nie są miarodajne.

W razie czynionych przez zawiadowcę trudności, nadawcy powinni zwracać się w Częstochowie do Inspektora Ruchu.

Z za kulis świata sądowiczego.

Henryk Luncan, woźny w pałacu sprawiedliwości w Paryżu, przez 20 lat pełnił swą służbę bez zarzutu. Był bardzo usłutny, sprytny i cieszył się zaufaniem wszystkich prawników sądu apelacyjnego.

Pierwsza skarga.

Pewnego razu do wyższego urzędnika prokuratorji przyszła jakaś biedna kobieta, zalana łzami, biadając, że syn jej został skazany przez trybunał poprawczy i że obawia się bardzo, aby i sąd apelacyjny nie skazał go również. Zwracała się już o ratunek do „pana Henryka”, którego nazwiska nie zna, dała mu spo-

ro pieniędzy, za co obiecał jej solennie, że wpłynie na doradców prawnych i adwokata generalnego.

Prokuratorja wszczęła natychmiast śledztwo, wykryła masę analogicznych faktów, jednak nie zdołała ustalić, kim był wpływowy „pan Henryk”.

Zaareztowano nawet jakiegoś człowieka, którego wygląd odpowiadał rysopisowi podobnemu, nie jednak pewnego wykryć nie zdołano. Dopiero w ostatnich dniach prawda wyszła na jaw.

Opowiadanie jednej z ofiar oszusta.

Jedna z ofiar „pana Henryka” zawezwana przed prokuratorję, dopomogła do wykrycia szalbierza.

Opowiedziała ona co następuje:

„Syn mój za napad zbrojny został skazany, i właśnie sprawa jego miała przejść przez sąd apelacyjny. Zdawało mi się, że dostanę pomieszczenia zmysłów na samą myśl, że sąd apelacyjny może orzeczenie potwierdzić. Przyszedłem do więzienia wraz z córką moją aby uściśnić jeszcze raz syna, gdy jakaś pani, widząc moją rozpacz, zbliżyła się do mnie.

— Niech pani nie rozpacz i zwróci się do „pana Henryka” w biurach sądowych. Wystarczy powiedzieć jego imię: wszyscy go tam znają. Usłuchałam i udaliśmy się z córką do niego, przysiadł nas w gabinecie prezydenta i obiecał załatwić sprawę. Zażądał pieniędzy dla wyższych urzędników. Dałam mu 280 franków.

— A dla jeneralnego obrońcy? zapytał.

— Dałam mu tedy znów 200 franków dla głównego obrońcy.

— Kiedy usłyszałam na rozprawie, że urzędnik ten powiedział: — „Domagam się utrzymania kary”.

— Za mało dostałam! jęknęłam. Usłyszano to koło mnie i wytłumaczono, że stałam się ofiarą oszusta i namówiono mnie do napisania listu oskarżającego, z powodu którego właśnie tu mnie zawieziano.

Szalbierz zdemaskowany.

Henryk Luncan przyjął z arogancją sądowego śledczego i zaparł się szantażu. Dopiero skonfrontowany z matką i córką przyznał się i wypięwał wszystko. Znalezione u niego w mieszkaniu podczas rewizji 27.000 franków, z których wytłumaczyć się nie umiał.

Kronika.

O żołnierzy studentów.

Jak wiadomo, dotychczas zwolniono ze służby wojskowej jedynie studentów ochotników, a nie wziętych z poboru. Obecnie min. wojny wydało rozporządzenie, że i pozostali studenci będą zwolnieni ze służby wojskowej o ile przed-

stawia świadectwa akademickiej komisji kwalifikacyjnej, że ona usprawiedliwia obojętności, z powodu których okaziciel świadectwa nie mógł wstąpić do wojska jako ochotnik.

Na zdemobilizowanego żołnierza.

W dniu 6 bm. w Kłobucku, po nabożeństwie, w sali Strażackiej, odbyło się zebranie mieszkańców m. Kłobucka i całej parafii w celach kulturalno-oświatowych, zwołane przez instruktora oświatowego p. W. Guzowskiego. Na zebraniu z inicjatywy p. G. i na jego gorącą zachętę, zebrani złożyli na rzecz zdemobilizowanego żołnierza mk. 805 i 2 mk. niemieckie. Pieniądze te za pośrednictwem p. reagenta Bagańskiego zostały złożone w kasie komitetu. Za tę ofiarę i spełnienie obowiązku patriotycznego składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” Komitet.

Wieś wobec żołnierza.

W dniu 20 ub. m. także samo zebranie odbyło się w Poczesnej, na które p. Guzowski gorąco zachęcał do ofiar na zdemobilizowanego żołnierza. Zebrane pieniądze kwotę piętną, wysokość której dotychczas przez komitet ustaloną nie została. Na tego rodzaju zebraniach w dn. 2 lutego w Złotym Potoku i Janowie zgromadzeni przyrzekli zająć się tą sprawą, ofiary zebrać i osobiście złożyć w komitecie opieki nad zdemobilizowanym żołnierzem. Należy mieć nadzieję, że dobry przykład Kłobucka i Poczesnej nie będzie odosobnionym, gdyż wieś, spłaci choć w części dług zaciągnięty względem żołnierza. Wszak ocalenie posiadanej przez gospodarzy wiejskich dobytku i dostatek zawdzięczyć trzeba tylko naszemu żołnierzowi. Dla tego też przy każdej sposobności i na każdym zebraniu kwestujcie na naszego zdemobilizowanego żołnierza. Wiele jest spraw pilnych i nagłych, lecz sprawa naszego żołnierza najdziej pilna.

To nie jałmużna — lecz obowiązek. **Żołnierz polski nie może się skarżyć, że o nim zapomniano Wyjazd do sowietów.**

Od dzisiaj ma się rozpocząć normalna komunikacja pasażerska z Rosją sowiecką. Przepustki wydawane będą wszystkim tym obywatelom polskim, którzy chcą odwiedzać swych krewnych w Rosji. O ile ktoś będzie chciał jechać w innych celach, to będzie musiał mieć specjalne na to pozwolenie.

Plebiścyt na prowincji.

Stoletni komitet wielkiego tygodnia górnośląskiego, utworzył sekcję prowincjonalną, w której są reprezentowane liczne organizacje społeczne.

Jest niecierpiącym zwłoki nakazem obecnej chwili dotrzeć z hasłem: wszystko i wszyscy dla Śląska do wszystkich bez wyjątku miast, gmin, parafii i wsi, do wszystkich warstw społecznych; rozpocząć

9)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

— Mikołaju! — rzekł, uderzając rękoma po udach — jestem zrujnowany! Wiesz?

Zrozumiałem jego plan i rzekłem:

— Uspokój się wuj! Wiem, chcesz, żebym wyjechał stąd jak najprędzej.

— Ale cóż znowu? Cóż za pomysł?

— Tak, tak, jestem o tem głęboko przekonany. Twoje zaprosiny były i tak nie dość zachęcające, a przyjęcie, jakie mi zgotowałeś równie pozbawione serdeczności. Ale — masz pamięć przyjemną, mój wuju, jeśli sądzisz, że jeśli przybyłem tu, to tylko w sprawie spadku. Widzę doskonale, że nie jestem i z taki, jak dawniej. Twoje listy kazały mi to przypuszczać — ale żeby wymyślić jakieś, powiedzmy... gruboskórny podstęp, żeby mnie stąd wyrzucić... tego już zawiele! Bo... prawdę mówiąc, nie zmieniłem się ani na jotę przez tych lat piętnaście. A szacunek i miłość, jaką miałem dla ciebie, zasługuję chyba na coś więcej ponad kilka zimnych epistoł i... Boże drogi, ten afront w tej chwili.

— No! No! powoli, powoli — rzekł Lerne zduszonym tonem.

— To też... ciągnąłem dalej — jeśli sobie wuj życzy, żebym pojechał, proszę mi tylko szczerze powiedzieć, a wtedy do widzenia. Przestajesz być moim wujem.

— Ależ nie mów nigdy podobnych bluźnierstw, Mikołaju.

Powiedział to tonem tak przerażonym, że próbowałem go już uspokoić:

— I wyjawię wszystko — mój wuju, co ty tu robisz na wsi — ty i twoi towarzysze.

— Oszalałeś! oszalałeś! Cicho siedź! A to dopiero pomyśl dzięki! Zaczął się śmiać głośno, ale — nie wiem, dlaczego — w oczach jego wyczytałem jakieś błyski złowroczne, które mnie napawały lękiem. Zacząłem zatawać wyrzeczonych słów.

— Słuchaj no, Mikołaju! Nie złość się tak, nie krzycz. Jesteś poczciwym chłopakiem. Daj mi rękę. Znajdziesz we mnie zawsze wujka, który cię kocha, jak dawniej... No, no, uspokój się!... Widzisz, prawdę mówię, nie jestem zrujnowany, ale naprawdę zdaje mi się, że dla ciebie pobyt tutaj wcale nie będzie przyjemny. Pomyśl, jak tu nudno. Dla człowieka w twoim wieku pustynia taka nie może być nieczem zabawnym. A potem — ja cały dzień jestem zajęty... Profesor mój wił dalej. Z każdego słowa własna chytryść i hypokryzja. Był niecnym Tartufem, który tylko czycha, jaką drogą może oszukać najłatwiej. Nie mogłem się jednak wstrzymać w mej ciekawości od dalszego sondowania. To też przerwałem.

— Ot, widzi wuj, znowu się wujowi zdaje, że to w sprawie sukcesji. Naprawdę straciłeś zaufanie do mnie. Zaprzeczył nagłym gestem. Mówiłem dalej:

— Przeciwnie, pozwól mi zostać mój wuju! Ze byśmy przynajmniej mogli odnowić naszą przyjaźń. Obaj będziemy się potrzebowali nawzajem kiedyś. Lerne zmarszczył brwi, a potem rzekł tonem żartobliwym:

— A więc chcesz mi robić na złość, smarkacz?

— Nie, skądże znowu. Chciałbym tylko zostać przy tobie i bardzoby mi było przykro stąd ruszać,

chyba, dodałem żartując, pozostaje mi przypuszczać, że...

— Halt! — przerwał energicznie wuj. — Niema tu co przypuszczać! Ot tego zdaleka!

— Ależ naturalnie. Zresztą wuj ma swoje tajemnice — i ma tu temu zupełnie prawo. Jeśli o tem mówię, to tylko w tym celu, żeby cię upewnić, że je potrafisz uszanować.

Tylko jeden jedyny mam sekret! Jeden jedyny! A cel jego jest szlachetny i zbawienny, skandował po woli. Jeden jedyny — rozumiesz sekret — a to moja praca. A w przyszłości sława i pieniądze... Ale o tem szal!

Pocóż te tajemnice, pomyślałem, wszak wszyscy wiedzą o tem, że wuj pracuje nad odkryciami z dziedziny filozofji i gazety o tem piszą... Bądź spokojny wuju! Jestem do twoich usług.

Lerne znowu pomyślał chwilę.

— A więc dobrze. Zostań! Kłamałbym samemu sobie, gdybym się zachował inaczej wobec ciebie. Zostań więc... ale pod następującymi warunkami: My tu musimy pracować, aż do uwieńczenia naszych rezultatów. Skoro wynalazki nasze dojdą do punktu, o którym marzę, publiczność dowie o nich odrazu. — Ale do tego czasu absolutnie nie pragnę, żeby ośkołówek z badań moich przedostało się na zewnątrz. Ufam w twoją dyskrecję. I proszę cię, w twoim własnym interesie, żebyś nie próbował mnie oszukiwać. Powiedziałem w twoim interesie. Nie mówię tego, żeby ci przypomnieć, iż łatwiej jest plotkować, niż milczeć, ale z innych przyczyn. Badania moje mają podkład handlowy. Urzędnik twego typu może mi być ogromnie użyteczny. Będziemy bogaci! Miljardy, powiadam ci, miljardy!

D. c. n.

NA MARGINESIE „KURJERA”.

Słońce i księżyc.

(Bajka).

Księżyc raz ogłosił światu od końca do końca, że może on bardzo łatwo spełniać funkcje słońca.

Zebrał przeto wszystkie siły, by świecić wspaniale: słońce samo pozostało na odludnej skale.

Cóż się dzieje! Głupi księżyc tyle czynił wspaniale, a nie może z siebie dobyć najmniejszego blasku.

O, księżycu, trudno dojrzeć pychy twojej konia... Wiem, i ty zaświecić możesz, lecz z pomocą słońca.

Cwierk.

ta samorzutnie pracę uzgodnić lub [w miarę możliwości spotęgować, a gdzie jej jeszcze niema — zainicjować i przy pomocy organizacji miejscowych powołać do życia komitety wielkiego tygodnia górnośląskiego.

Sekcja prowincjonalna wielkiego tygodnia górnośląskiego w najbliższym czasie skieruje na prowincję delegatów, którzy akcję tę przeprowadzą: z zywem słowem, odezwą, broszurą dotrą tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Sekcja prowincjonalna mieści się przy ul. Młodowej nr. 8, pierwsze piętro, tel. nr. 415-51.

Sprawa rad. Federmana.

Skazany na 3 tys. mk. kary.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę radnego Federmana, oskarżonego o obrażenie referenta przy starostwie p. Józefa Grygosińskiego podczas pełnienia przez tegoż czynności urzędowych.

Sąd, po przesłuchaniu stron zainteresowanych, ogłosił wyrok, którego mocą radny R. Federman

za obrazę urzędnika Państwa Polskiego

w starostwie w Częstochowie skazany został

na karę mk. 3 tys. lub też zamianę na 6 mies. aresztu.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej, między innymi, uchwalono na wniosek Magistratu podnieść czynsz dzierżawy muru na gmachu szpitala Najśw. Marii Panny właścicielowi teatru „Paryskiego” do 5 tys. i F. D. Wilkowszemu do mk. 2 tys.

Wniosek o przeniesienie części hipoteki z Piotrkowa do Częstochowy z pewnymi uzupełnieniami przyjęto.

W dalszym ciągu uchwalony został statut o pobieraniu opłat komunalnych od poddań składanych Magistratowi, dokumentów i t. p. Opłaty wyniosły mają:

Za dowód uzyskania paszportu, karty tożsamości, świadectwa moralności i t. p. mk. 10; za poświadczenie własnoręczności podpisu mk. 10; świadectwo lekarskie mk. 10; wszelkie świadectwa mk. 10; poświadczenie ksiąg handlowych 50, za świadectwo na żywy inwentarz wynosi mk. 25 od konia, wola, bydła rogatego i trzody; mk. 5 od owcy, kozy i cieląt. Za czynności Magistratu, połączone z wyszukiwaniem dowodów w starych aktach w archiwum po mk. 200 od arkusza i 300 od tomowanego z języka rosyjskiego. Od podań mk. 10 od każdego pierwszego arkusza i 5 od następnego.

Na wniosek r. Helmana skreślono projekt opłat przy składaniu Magistratowi ofert handlowych, a na wniosek kilku innych radnych skreślono też pozycję o opłatach od uzyskania nowych legitymacji na żywność i węgiel.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek Magistratu o dopełnienie uchwały Mag. z dn. 22—XI—20 r. o wypłacaniu od 1 XI r. ub. po mk. 33 za dzień wyżywienia w szpitalu żydowskim do dnia uchwalenia wyższej stawki dla szpitali miejskich oraz by dalsze płacenie po 6 tygodniach uzależnić od opinii lekarza miejskiego w porozumieniu z lekarzem ordynującym w szpitalu. W dyskusji nad wnioskiem tym przemawiali z ramienia Magistratu ławnik M. Paciorewski, jako referent sprawy, a także prezydent dr. Marczewski i

radni: dr. E. Kon (kilkakrotnie) r. Helman (raz tylko, ale w sposób wysoce nie parlamentarny) r. Stiller, r. J. Dziuba i r. Federman. W rezultacie wniosek Magistratu większością głosów został przyjęty, natomiast inne wnioski upadły.

„Wycieczka częstochowian na Pomorze”.

Pod tym tytułem prof. E. Sojecki wygłosi odczyt w dn. 15 b.m. w sali I gimnazjum państwowego.

Wycieczka studentów.

Dziś w nocy przybyła do Częstochowy wycieczka studentów i studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego pod przewodnictwem prof. Sawickiego, która zwiedzała hutę „Raków”, Częstochowę i okolice, poczem uda się w dalszą drogę.

Wycieczkę na dworcem kolejowym przywitał imieniem Twa Krajowawczego prof. państw. gimnazjum p. E. Sojecki.

Nieco o przewodnictwie w Radzie Miejskiej.

Kilkakrotnie już stwierdzaliśmy, że przewodniczący naszej Rady miejskiej ujawnia zbyt mało energii w prowadzeniu obrad. Pisał śmy, iż odbić się to może jak najfatalniej na pracach Rady, a więc i całej gospodarki komunalnej. Dziś, z okazji bardzo przykrego incydentu, który zaszedł na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze sprawę tę już, jako niezmiennie aktualną, poruszyć w piśmie naszym.

Nie wchodząc najzupełniej w istotę dyskusji, na posiedzeniu tym prowadzonej pomiędzy ławnikiem Magistratu, występującym jedynie w roli obrońcy interesów kasy miejskiej a stroną przeciwną stwierdzamy, że pod adresem ławnika padły kilkakrotnie z ust jednego z radnych wyrażenia wysoce nieparlamentarne.

Jest rolą przewodniczącego powściągać nie bardziej krewkich mówców, przywoływanie ich do porządku, a jest i prawem odebranie głosu niewłaściwie zachowującemu się członkowi Rady. Niestety p. przewodniczący na obelgi, rzucane przez radnego pod adresem osoby ławnika, nie zareagował zupełnie, podczas gdy powinien był odebrać głos podnieconemu mówcy. Pan dr. St. Nowak tego nie uczynił i dlatego jest winnym wczorajszego zajścia.

Jeżeli sprawę tę poruszamy, to jedynie w tym celu, by podnieść poziom kultury, w Radzie miejskiej przez pewne jednostki ignorowanej. Jeżeliby p. przewodniczący Rady miejskiej nie uznawał nadal słuszności naszych w tej kwestii poglądów i zachowanie się prezydium w podobnych wypadkach godne byłoby określenia go mianem prowadzenia polityki straszelnej—to małuczek a nasza Rada miejska zamieni się w wiec pod gołym niebem. Nie zasługuje na to z górą stulecieczne miasto, by jego reprezentacja miejska stała narówni z pełnymi hałasem i tumultem zebraniami gminnymi w Pipidówce czy Pałej Wólce.

Więcej energii i odwagi, panie przewodniczący Rady miejskiej!

Zdaleka i zbliża.

Strajk kolejowy się kończy.

Strajk robotników warszawskich w Warszawie ma się ku końcowi.

Część robotników przystąpiła do pracy już wczoraj władze kolejowe dały po ustalonym terminie ostateczny do stawienia się do pracy do godz. 12.30 w południe jutro.

Aresztowani onegdaj przez komisarsza Rządu za odmowę przystąpienia do pracy robotnicy depot w Ileszbie zostali uwolnieni wczoraj.

Pięć wyroków śmierci.

Wojskowy sąd doraźny we Lwowie sądził szajkę groźnych bandytów żelnie rzy, którzy zorganizowani w bandę rozbójniczą, byli postrachem okolicy Lwowa.

Oskarżeni należeli do Dow. taborów 5 dyw. piechoty. Nazwiska ich: M. Woźniak, S. Rymarkiewicz, Fr. Groch, A. Wołoszyn i F. Pytlewski, wszyscy pochodzący z Królestwa.

Po dwugodzinnej rozprawie wyrokiem trybunału wszyscy pięciu skazani zostali na rozstrzelanie.

W dwie godziny po ogłoszeniu wyroku, dwie salwy, które rozległy się na

dziedzinie więzienia wojskowego, oznajmiły światu, że sprawiedliwość stała się zadość.

Najświeższe wiadomości

Okupacja miast bawarskich.

WIEDEN 11.2 — W Berlinie otrzymano wiadomość z Paryża, iż Francja ma zamiar zająć pewne miasta bawarskie z powodu stanowiska, zajętego przez Bawarię w sprawie rozbrojenia Einwohnerwehry.

Bolszewicy przygotowują ofensywę.

PARYŻ 10.2 — Dzienniki paryskie za mieszczą doniesienie agencji Havasa z Rewia, informując na podstawie pewnych źródeł (sowieckich), iż w Moskwie odbywa się obecnie kongres, w którym biorą udział delegaci partii komunistycznych wszystkich krajów graniczących z Rosją sowiecką.

Na kongresie tym omawiane jest położenie polityczne i militarne wszystkich krajów, celem zasięgnięcia informacji, czy organizacje komunistyczne lokalne byłyby w stanie obalić swe rządy w razie inwazji i armii czerwonej, któraby była rozpoczęta na wiosnę roku bieżącego.

Delegaci niemieccy oświadczyli, że gdyby armia czerwona znalazła się na wiośnie w Poznaniu, to znaczy na granicy z r. 1914, to sytuacja polityczna nie pozwołaby komunistom niemieckim dokonać zamachu stanu i że czuliby się w obowiązku bronić tej prowincji, jak również terytorium niemieckiego.

W przeciwieństwie do tego stanowiska komunistów niemieckich, delegaci komunistów polskich, węgierskich i rumuńskich zapewnili kategorycznie, że gdyby sowieci wypowiedzieli wojnę Polsce, Węgrom lub Rumunii, to organizacje komunistyczne są tam dość liczne i potężne (?), atęby mogły obalić swe rządy i dopomóc armii czerwonej do zajęcia tego czy innego kraju (!!).

Wielkie sukcesy wizyty paryskiej.

WARSZAWA 11.2 — Minister Sapieha i poseł Zamoycki odbyli dwie konferencje z generalnym sekretarzem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na których w atmosferze niezwykle serdeczności poruszone wszystkie kwestje, dotyczące obu krajów. Konferencje te mogły wpłynąć dodatnio na sposób przeprowadzenia plebiscytu na G. Śląsku. Francja bowiem jest zdecydowana stanowczo wpłynąć na to, żeby

Plebiscyt odbył się jak najprędzej. Wynik plebiscytu przyjęty będzie bezwzględnie jako podstawę wytknięcia przyszłej granicy polsko-niemieckiej.

Stosunki handlowe z Anglią.

WARSZAWA 11.2 — (Tel. wł.) Min. przem. i handlu Chrzastowski udaje się na dni kilka do Anglii, celem nawiązania stosunków handlowych angielsko-polskich.

Porozumienie bolszewicko-niemieckie.

BERLIN 11.2 (Tel. wł.) Pisma donoszą o porozumieniu niemiecko-bolszewickim w sprawie przeciągania rokowań w Rydze aż do plebiscytu na G. Śląsku.

W sprawie tej odbyły się narady w Berlinie niemieckich komunistów z przedstawicielem sowiektów Koppem. Postanowiono, iż podczas plebiscytu wojska ozerwone zaatakują wojska polskie, a rząd sowiecki oświadczy, iż jest to krok oddziałów zbroynych na własną rękę. Niemcy zaś na G. Śląsku rozrzucają odezwy i przeprowadzają agitację, że wojna z Rosją trwa nadal.

Pochód głodnych na Ukrainę.

WIEDEN 11.2 — Ukraińskie biuro prasowe donosi, że uzbrojone masy chłopów z Rosji centralnej,

podjęte głodem, znajdują się w pochodzie, wraz z żonami i dziećmi, na Ukrainę.

Masy te plądrują spokojną ludność. Sowiety nie mogą dać sobie z nimi rady.

Marka polska idzie w górę!

WIEDEN 11.2 — Marka polska osiągała dzisiaj 85.40 do 87.40. Tendencja marki polskiej zwykła, podejmowane są jednak usiłowania, zwłaszcza ze strony pewnej kategorii dawniejszych mieszkańców Galicji, przebywających jeszcze na ewakuacji wiedeńskiej, tudzież przez wrogię nam żywioły niemieckie, celem sztucznego obniżenia kursu marki polskiej.

Dość spraw ukraińskich.

LWÓW, 11.2 — Tutejsze pismo ruskie „Obnova” donosi, że grupa emigrantów ruskich w Pradze doradziła delegacji ruskiej udającej się do Genewy wysunąć w ostatecznym razie myśl o protektoracie t. zw. Małej Ententy nad Galicją Wschodnią. Kombinację tę popierał dr. Benes, lecz kiedy te pomysły zawiedły, wówczas przestał się zajmować sprawami ukraińskimi.

Buta niemiecka.

BERLIN 11.2. (tel. wł.) Pisma donoszą, że minister spraw zagr. Simons, oświadczył, że rząd nie może przyjąć warunków wyznaczonych przez konferencję paryską.

Zbrojny ruch na Ukrainie.

LWÓW, 11.2. (tel. wł.) Donoszą, że powstańcy ukraińscy przerwali linię kolejową Podwołoczysko — Płoskirów. Komunikat bolszewicki donosi, że około Kamieńca Podolskiego powstańcy ukraińscy zaopatrzeni są w działa.

Stanowisko koalicji do Niemiec.

WIEDEN 11.2 (tel. wł.) Z Paryża donoszą, że Rada ambasadorów postanowiła zająć ostre stanowisko względem Niemiec w razie ich oporu podczas rozbrajania organizacji wojskowych.

Tabela loterii państwowej.

Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 4-j klasy II-iej Polskiej Loterii Klasowej, główne wygrane padły na numery następujące:

160.000 mk. Nr. 57823.
50.000 mk. Nr. 58653.
20.000 mk. Nr. 23603.
Po 15.000 mk. Nr. 3218, 10180, 82676, 84421, 60165.
Po 10.000 mk. Nr. 7192, 22441, 31074, 81476, 68685.
Po 8.000 mk. Nr. 961, 7110, 10905, 11470, 13181, 15140, 29680, 29241, 42317, 61477.
Po 5.000 mk. Nr. 4826, 4955, 8650, 9045, 10783, 20171, 27895, 87202, 42218, 43995, 58284, 58757, 56479.
Po 3.000 mk. Nr. 12623, 17469, 19083, 24492, 27470, 28434, 28668, 32206, 38744, 34638, 36364, 40029, 49528, 62519, 63800, 64908, 68930, 70984, 72668.
Po 2.000 mk. Nr. 3159, 6485, 15161, 19809, 28451, 21193, 21406, 21964, 25085, 25180, 26824, 28982, 29810, 32508, 34831, 37814, 40360, 40667, 41418, 41755, 41902, 46455, 47694, 47226, 52731, 54719, 54919, 55798, 58745, 66201, 70322, 78215, 74461.

Rosyjski książę portjerem hotelowym.

Goście jednego z pierwszorzędných hoteli w Monte Carlo, byli mile zaskaziwani elegancką postacią portjera, który wytwornym gestem otwierał im drzwi wchodowe. Pewnego jednak dnia „sympatycznego portjera” zaarrestowano. Tajemnicza postać przestała intrygować. Okazało się, że to książę Sergiusz Szaciński, pułkownik carskiej gwardji, potem denikińczy, który z misją urzędową przybył do Francji. Po załatwieniu swych spraw nie mogąc wrócić do kraju, został na Riwierze, gdzie pedził magnacki i szalony żywot. Cały swój majątek przegrał w baccharata, a kiedy został bez centyma, objął posadę portjera w hotelu. Za fałszowanie weksli, w „dawnych dobrych czasach”, został obecnie zaarrestowany.

—107—

Składajcie ofiary na plebiscyt.

Teatr „ODEON”

SENSACJA!

NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO OBECNEGO SEZONU!

SENSACJA!

Rewelacja w sztuce kinematograficznej. Drugie wydanie słynnego „GOLEMA”, stanowiące odrębną i samodzielną całość.
Sztuka w 6 ciał aktach p. t.

„JAK GOLEM PRZYSZEDŁ NA ŚWIAT?”

Największe arcydzieło!

Nadzwyczajna technika!

Niezwyczajna treść!

Niebywałe wykonanie!

Teatr
Artystyczno-Literacki

MIRAZ

ul. Panny Marji № 19.

Kierownik art.-literacki i reżyser

St. OSSORYA-BROCHOCKI

20



Od dnia 9-go Lutego 1921 r.
Nader interesujący program



20

ze współudziałem

J. WAGINSKIEJ pieśniarki. Czestawa Skoniecznego komika teatru „Czarny Kot” w Warszawie,
K. Bogorya-Górskiego tragikomika. Marji Sarjusz pieśniarki. Al. Nowickiej tancerki-solistki.
H. Szatkowskiego pianisty-recytatora. H. Rydzewskiego piosenkarza. Wł. Nowickiego wirtuoza
na harmonji pedałowej i tancerza-solisty Br. Witoskiego art dram. B. Mucmana pianisty-akomp. i inn.

REPERTUARIUM

Część 1-sza: KONCERTOWO-KABARETOWA

Część 2-ga: „Przedstawienie Amatorskie”

Szkic sceniczny w 1-iej odsłonie J. Jabłońskiego

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej
Profesora Neissera

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 4 i pół do 7
Piłsudskiego (Dojazd) 9 i piętro.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz.
10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żółdka i kiszki)przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

WYSTAWA

obrazów i rzeźb

III Aleja 54 i piętro

Otwarta od godz. 10 rano
do 5 p. p.

Wejście mk 10

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego w Polsce przemysł się
nie rozwinie?

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego czeka nas nędza i nie-
wola ekonomiczna?

Czy wiecie, że utrata Śląska Górnego grozi nam utratą nie-
podległości?

Do czynu! Do ofiar! Do pracy!

**Składajmy hojne ofiary
na wyzwolenie Śląska Górnego**
w Redakcji „Kurjera Częstochowskiego”.

Kursy Buchalteryjne i Językowe

E. Zalcmanówny

przyjmują zapisy zarówno na wykłady handlowe, jak i językowe tylko
do dnia 14-go lutego r. b.

Informacje i zapisy w kancelarii Kursów ul. Dąbrowskiego Nr. 7 naprost bramy

**Stale przyjmują się zgłoszenia na naukę pisania
na maszynach.**

Skład fabryczny

w Częstochowie

Fabryki manufaktury

Schubert i S-ka w Bielsku

(Śląsk Cieszyński)

Hurt i detal.

poleca nowy transport materia-
łów wełnianych na ubrania męskie,
kostiumy damskie i płaszcze wyko-
nuje również dostawy do spódnice-
ni, kół rolniczych i związków
po cenach fabrycznych

Marja Reimschuessel

ul. Jasnogórska 24 c.

(dom D-ra Pietrasiewicza)

od 10 r. do 1 pp. i od 3 pp. do 6 w.

Najtańsze źródło!

Największy wybór!

Najgustowniejsze towary!

mieć można

u J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19a

w podwórzu lewa oficyna.

Biuro Miernicze

Geometrii Przysięgłego

K. ZALEJSKIEGO

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie mier-
nictwa i markszajderji wchodzące
Częstochowa Nowy Rynek № 2
(dom W-go Zborowskiego)

Najtańiej nabyć można

w II Alei 25

szewioty, wełny, płótna, płócienna, eta-
miny, batysty, ręczniki, prześcieradła, kapy,
koldry, bostony na kostiumy, palta, mater-
jały na męskie ubrania, podszewki i. t. p.
u Częstochowskiego II Aleja 25.

Zęby sztuczne nowe połamane. Kupu-
je laboratorium dentystyczne
I Aleja 10. Płacę ceny najwyższe.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu A Sadu O-
kręgowego w Częstochowie wciągnięto nastę-
pujące firmy:

15 maja 1920 r.

Pod № 884. Firma Jakób Szajnert Sklep
galanterijny i materiałów piśmiennych w Czę-
stochowie, ul. Kilińskiego Nr 17. Firma istnie-
je od 1 lipca 1919 r. Właściciel Jakób Szaj-
nert, syn Abrama w Częstochowie, ul. Kiliń-
skiego Nr. 17. Interczy przedślubną z 1 kwiet-
nia 1913 zdziałaną przed notariuszem A. Roes-
sterem za Nr. rep. 1644 pomiędzy Jakóbem
Szajnertem, a jego żoną Fajgą z Józef-wiczów
ustanowiono wyłączenie majątku osobistego
małżonków, oraz wspólność majątku dorobko-
wego.

17 maja 1920 r.

Pod № 865. Firma Emilia Lewin. Sprze-
daz galanterji, materiałów piśmiennych, gu-
mek obcasowych i wyrobów gumowych, łyżek
aluminowych i taśmy w Częstochowie, ul.
Panny Marji Nr. 40 Przedsiębiorstwo istnieje
od 5 maja 1920. Właścicielka Emilia Lewin,
córka Dawida, Częstochowa, ul. Panny Marji
Nr. 40

Pod № 866. Firma Józef Luszczek, sprze-
daz mięsa i wędlin w Stradomiu Starym. Fir-
ma istnieje od r. 1919. Właściciel Józef Lusz-
czek, syn Jana, w Stradomiu Starym, gm.
Grabówka.

Pod № 867. Firma Józef Rozenberg.
Handel manufakturą i galanterją w Częstocho-
wie, ul. Ogrodowa 19. Istnieje od r. 1919.
Właściciel Józef Rozenberg, syn Mendla, Cze-
stochowa ul. Ogrodowa 19.

Pod № 868. Firma Spitz Salomon i S-ka
Wyroby celulozowe i grzebleni, warsztat bla-
charski i zakład wyrobów blaszanych w Cze-
stochowie ul. Parkowa 17. Przedsiębiorstwo
istnieje od r. 1910. Wspólnicy Salomon Szpie-
syn Markusa, III aleja Nr. 67. Moszek Berko-
wicz, syn Herszlika, ul. Spadek 2 i Szlama
Klotlicher, syn Kalmy, ul. Spadek 9 w Cze-
stochowie. Spółka firmowa zawarta na czas
nieograniczony aktem notarialnym, działanym
9 marca 1910 r. przed notariuszem Biernackim
w Częstochowie za Nr. rep. 777. Prawo zaku-
pu materiałów, maszyn i przyrządów, jak rów-
nież sprzedaż wyrobionych towarów przysłu-
guje tylko Salomonowi Szpicowi. Kasjerem
spółki jest Moszek Berkowicz. Wszelkie zob-
owiązania imieniem firmy, winny być podpisy-
wane przez dwu wspólników.

Częstochowa, dnia 21 stycznia 1921 r.

Sędzia Rejestrowy A. Ostrowski,
p. o. Sekretarza W. Wolniak.

W niedzielę o godzinie 3 i pół odbędzie się
zebranie

Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości Ale-
ja Nr. 49.

Udzielam lekcji

w zakresie 6-ciu klas. Wiadomość w „Kurjerze”

Rodzina nieliczna poszukuje od 1
Kwietnia 2 lub 3 pokoje
z kuchnią w śródmieściu. Oferty proszę do
„Kurjera” pod F. W.

Zgubiono dokumenty wojskowe
wystawione na Mie-
czysława Chwastowskiego, wydane przez D-wo
2-ej Dyw. Legjonów. Łaskawy znalazca zech-
ce odnieść do „Kurjera Częstoch.”

Marmeladę czys o jableczną
drugiej jakości
płecza w większej ilości parowa fabryka ciast,
cukrów i marmolady Stanisław Gurgul w Ja-
rosławiu (Małopolska).